

Mariola Wołk

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn,
e-mail: mariolawolk@op.pl)

W POSZUKIWANIU KLUCZA DO SEMANTYCZNEGO OPISU POJĘCIA ZDZIWIENIA

1. Sposobu na opisanie wybranego do zbadania pojęcia, ale też innych pojęć, doszukiwać się można we wskazówkach metodologicznych zawartych w opublikowanej po raz pierwszy niewiele ponad sto lat temu pracy F. de Saussure'a, w której autor wielokrotnie podkreśla, że „w języku istnieją tylko różnice” [de Saussure 2002, 143], że „mechanizm językowy działa wyłącznie w obrębie tożsamości i różnic” [de Saussure 2002, 132], a

to, co odróżnia dany znak, jest tym, co go stanowi. Właśnie różnica decyduje o jego charakterze, podobnie jak decyduje ona o wartości i jednostce [de Saussure 2002, 145].

Różnica jest uchwytna tylko poprzez porównanie opisywanego elementu z innymi elementami podobnymi do siebie pod pewnymi względami. Jeśli nie ma między nimi różnicy, nie ma również podstaw do tego, by mówić o wielości elementów, jeśli jednak różnica jest, stanowi ona nie tylko o inności danego elementu, lecz także o jego odrębności. Takie różnice, Jakobsonowskie dystynkcje [por. Jakobson 1979], odkrywają istotę analizowanych elementów i stanowią tym samym klucz do rozwiązania zagadek związanych z ich językową specyfiką. Aby więc tytułowe zadanie zakończyło się powodzeniem, wzięte do analizy pojęcie <zdziwienia> trzeba zestawiać z pojęciami mu najbliższymi: <zaskoczeniem>, <zadziwieniem>, <zdumieniem>. Oczywiście w analizie cech językowych, ściślej: semantycznych, w grę wchodzi jedynie opis wyrażen reprezentujących określone pojęcia i, co istotne, wyrażen nieprzypadkowo wziętych z tekstów, lecz wyodrębnionych we właściwej im, ani nienadbudowanej, ani też niezredukowanej, postaci, tj. ciągów zwanych przez A. Bogusławskiego jednostkami językowymi [por. np. Bogusławski 1976]. Ustalenie ich kształtu ma wiele wspólnego z rozpoznaniem ich właściwości składniowych. Analiza cech predykatów konstytuujących wypowiedzenia – wraz ze zdaniem sprawy z liczby otwieranych przez nie pozycji syntaktycznych i ich specyfiki sprofilowanej czysto pojęciowo i, powiedzmy, selekcyjnie – musi stanowić pierwszy krok w działaniach zmierzających do ustaleń dla opisu znaczenia zasadniczych.

Centralnym przedmiotem analizy w tym tekście będzie czasownik *kogoś zdziwiło (to), że_* ze zdaniową, a nie nominalną, realizacją implikowanego przez opisywany predykat argumentu nieprzedmiotowego. Taki wybór syntaktycznego wariantu tego wyrażenia podyktowany jest tym, że w strukturach zdaniowych dużo precyzyjniej ujmuje się zjawisko, o którym orzeka się daną cechę, niż we frazach nominalnych [por. Topolińska 1984, 355]. Również porównywane z interesującym mnie predykatem czasowniki będą, przynajmniej w punkcie wyjścia,¹ rozpatrywane w takiej samej postaci, czyli *kogoś zaskoczyło to, że_*, *kogoś zadziwiło (to), że_*, *kogoś zdumiało (to), że_*.

Kluczowy czasownik nazywa na pewno nieco inne zjawiska niż bliskie mu wyrażenie *dziwny*, warto jednak odnotować semantyczne pokrewieństwo reprezentowanych przez te predykaty pojęć, widoczne zwłaszcza w układach porównywalnych, w których przywołany przymiotnik pełni funkcję predykatu podstawowego (czyli buduje wypowiedzenie) i implikuje argument nieprzedmiotowy realizowany w postaci zdania, tj. *(to) (jest) dziwne, że_*. Sprzeczność zdania

- (1) **Zdziwiło Zosię, że pada śnieg, ale Zosia nie jest gotowa powiedzieć, że to dziwne, że pada śnieg.*

pokazuje związek <zdziwienia> z <dziwnością>, który polega na tym (nie-wykluczone, że między innymi na tym), że orzekanie przez kogoś rozpatrywanej własności (tj. zdziwienia czymś) implikuje poczucie dziwności czegoś doświadczanej przez tenże podmiot orzekający (inni mogą postrzegać właściwości komentowanego zjawiska inaczej i nie uznawać go za dziwne), choć należy też zauważyć, że doświadczanie dziwności nie musi pociągać za sobą zdziwienia, por. dobre zdanie *Zosia jest gotowa powiedzieć, że to dziwne, że pada śnieg, ale Zosi nie zdziwiło to, że pada śnieg.*² Mimo że powierzchniowo w układzie *(to) (jest) dziwne, że_* brakuje argumentu osobowego, faktycznie nie sposób nie widzieć go w strukturze pojęciowej tego predykatu. Wyeksponowany w pewnym sensie jest w niej natomiast – podobnie jak w strukturach z udziałem badanego czasownika – kluczowy dla analizy rozważanego pojęcia, argument nieprzedmiotowy; kluczowy, bo jego leksykalną reprezentację stanowią opisy zjawisk, o których orzeka się rozpatrywaną cechę.

2. Własność zdziwienia można przypisać tak wielu zjawiskom, że trudno wskazać w tym zakresie jakieś ograniczenia. Stany określane za pomocą predykatu *kogoś zdziwiło (to), że_* są na pewno wywoływane przez przeróżne zdarzenia lub stany rzeczy; przeróżne, bo są to zarówno zdarzenia kontrolowane, zachodzące z udziałem osobowego sprawcy

¹ Trudno w tym miejscu wykluczyć możliwą zmianę ustaleń dotyczących kształtu badanych jednostek. Może ona wiązać się z wynikami podjętych tu badań.

² Dokładniej zależność tę opisałam w: [Wołk 2017, 340–341].

(por. niżej przykład (2), najprawdopodobniej także (3)), jak i niekontrolowane, tj. takie, które sprawcy nie mają, zachodzą samoistnie (por. niżej (6) i (7)), lub równie zróżnicowane stany rzeczy (por. niżej (8)). Por. przykładowe zdania:

- (2) *Zdziwiło go, że aresztowano tylko trzech mężczyzn.*
- (3) *Zdziwiło Alicję, że na stole stoi w metalowym kubelku butelka szampana.*
- (4) *Zdziwiło mnie, że tak bardzo tego chcę.*
- (5) *Zdziwiło ich jedynie, że dziecko jest samo.*
- (6) *Zdziwiło Zosię, że obrazek spadł ze ściany.*
- (7) *Zdziwiło mnie, że mąż Agaty osiwił w tak młodym wieku.*
- (8) *To dziwne, że ona jest sama / jest taka rozrzutna / ma tyle pieniędzy.*

Jedyny, jak się zdaje, warunek adekwatnego orzekania rozważanej właściwości w badanych konfiguracjach jest taki, że zdarzenia lub stany rzeczy, którym się ją przypisuje, muszą mieć status faktów³ lub też czegoś, co może stać się faktem, czyli sądów niejako „uzgodnionych” z rzeczywistością (por. zdanie, które wprawdzie zawiera sąd odnoszący się do przyszłości, ale jest on sformułowany na podstawie pewnych przesłanek lub innych danych: *Zdziwiło ją, że dziewczyny przyjdą*). Analizowane wyrażenie jest zatem predykatem faktywnym. Sądy zawarte w przyłączonym przez nie zdaniu idącym po *że* nie mogą być nieprawdziwe. Dowodzi tego sprzeczność zdań:

- (9) **Zdziwiło Alicję, że na stole stoi w metalowym kubelku butelka szampana, ale nie jest tak, że na stole stoi w metalowym kubelku butelka szampana.*
- (10) **Zdziwiło Zosię, że obrazek spadł ze ściany, ale obrazek nie spadł ze ściany.*

Obserwację tę dodatkowo potwierdza efekt, jaki uzyskujemy w wyniku wstawienia w miejsce otwierane na zdanie analitycznych fałszów,⁴ np.:

³ Cechę dziwności można orzekać również w trybie warunkowym, a więc o zdarzeniach, których zajście stanowi jedynie przedmiot czyichś przypuszczeń, por. *Byłoby dziwne, gdyby zjawił się właśnie teraz; Będzie dziwne, jeśli go aresztują.*

⁴ Tę myśl warto uzupełnić refleksją dotyczącą układów z predykatem *dziwne*. O ile akceptowalne są struktury o postaci *to dziwne, że_*, o tyle nie da się zaakceptować konstrukcji, w których zdanie składnikowe wprowadzane jest przez mające warunkowe proveniencje *żeby*, uniemożliwiające rozstrzygnięcie wartości logicznej idącego po nim sądu, por. sprzeczne zdanie: **To dziwne, żeby aresztowano tylko trzech mężczyzn*. Podobnie rzecz się ma z *czy* (por. dewiacyjny układ **to dziwne, czy_*), za pomocą którego nie można relacjonować faktów. Inne operatory takiego efektu nie powodują (por. np. *to dziwne, jak_*, *to dziwne, ile_*).

- (11) *Krzysia zdziwiło (to), że kawalerowie mają żony.
 (12) *Zdziwiło ją, że tej wdowie nie umarł żaden mąż.

Za swoisty paradoks można uznać to, że faktywność badanego wyrażenia kontrastuje niejako z naturą zjawisk, które opisuje, z ich specyfiką, która powoduje, że to, że mają miejsce, staje się przedmiotem czyjejs uwagi. Komentarz wyrażany za pomocą analizowanego predykatu pozostaje jakby w kontrze do faktów, do których się odnosi: do tego, że stało się to, o czym ktoś mówi, do tego, jak to się stało, jak to się mogło stać, dlaczego to się stało.

3. Co jest przyczyną zdziwienia? Co powoduje, że coś jest dziwne? Kiedy się dziwimy? Wśród leksykograficznych przybliżeń semantycznych słowa *dziwny* znajdują się takie charakterystyki, jak: 'zwracający uwagę osobliwością' [SJPSz I, 510], 'inny niż można by się spodziewać, odbiegający od normy' [SWJP, 224]. Wyrażenie (*z*)*dziwić* uruchamia następujący zestaw przybliżeń definicyjnych: 'wprawić w zdumienie' [SJPSz III, 997; por. USJP IV, 957; SWJP, 1353], 'oddziaływać w taki sposób, że ktoś jest zdumiony, zachwycony lub zaskoczony' [SWJP, 224], także 'mieć trudności ze zrozumieniem kogoś, z uwierzeniem w coś' [SWJP, 224], 'zaskoczyć kogoś oryginalnością, nietypowością, ekscentrycznością; wprawić kogoś w zdumienie' [PSWP ILIX, 184]'. ISJP zawiera najmniej heterogeniczną i – co ważne – niecyrkularną⁵ charakterystykę znaczenia tych słów: 'coś, co jest dziwne, jest niezwykle lub niezrozumiałe i zwraca na siebie uwagę' [ISJP I, 361], 'jeśli jakaś osoba, rzecz, sytuacja itp. zdziwiła nas lub jeśli z jej powodu zdziwiliśmy się, to wydała się nam ona dziwna i nie mogliśmy jej zrozumieć' [ISJP II, 1322]. Wyeksponowana w niej została niemożność zrozumienia tego, co wywołało stan zdziwienia. I rzeczywiście, istoty dziwności czy zdziwienia należałoby szukać w obrębie problemów związanych z rozumieniem. Najczęściej dziwią się dzieci, bo nie rozumieją świata, tego, co się wokół nich

Na temat operatorów włączających zdania zob. [Wajszczuk 1997]; o właściwościach semantycznych *żeby* zob. [Wolk 2014, 116–128] [por. także np. Puzynina 1969, 28; Zaron 1980, 14].

⁵ Błędne koła pośrednie widoczne są w zestawieniu definicji czasownika *zdziwić* z opisami czasowników *zadziwić*, *zaskoczyć* i *zdumieć*. Na przykład słowo *zdziwić* objaśniane jest niemalże powszechnie poprzez odesłanie do *zdumienia* [por. SJPSz III, 997; SWJP, 1353; USJP IV, 957; PSWP ILIX, 184], a czasownik *zdumieć* w PSWP za pomocą *zdziwienia* [ILIX, 174], choć zwykle jego *definiensem* jest czasownik *zaskoczyć* [*kogoś czymś*] [por. także PSWP ILIX, 174; USJP IV, 954–955; SJPSz III, 995; SWJP, 1352], nieco rzadziej *zadziwić* [por. także SJPSz III, 995; USJP IV, 954–955]. Z kolei *zaskoczyć* [*kogoś czymś*] definiuje się za pomocą czasownika *zadziwić* [SJPSz III, 958] lub rzeczownika *zdumienie* [por. USJP IV, 882; PSWP ILVIII, 395]. Szczególnie podatne na cyrkularność okazały się jednak charakterystyki wyrażenia *zadziwić*, w których w funkcji *definiensa* pojawia się i *zaskoczyć*, i *zdumieć* [SJPSz III, 903; USJP IV, 774; PSWP ILVIII, 40], a w wariantcie najbardziej rozbudowanym dodatkowo uzupełnia je *zdziwienie* [PSWP ILVIII, 40].

dzieje. U podstaw zdziwienia leży jakiś rodzaj niewiedzy związany z nieoczekiwaniem pewnych zdarzeń, niespodziewaniem się ich. Tę cechę zdaje się eksponować również A. Wierzbicka w zaproponowanej przygodnie eksplikacji⁶ wyrażenia *X zdziwił się*: 'X poczuł się tak, jak się zwykle czujemy, gdy zauważamy, że dzieje się coś, o czym sądzilibyśmy, że się nie stanie' [Wierzbicka 1971, 55, wyróżnienie M.W.]. Potwierdzeniem tych intuicji są sprzeczne zdania:

- (13) **Zdziwiło ich, że dziecko jest samo, ale wiedzieli, że dziecko jest / będzie samo.*
 (14) **Zdziwiło mnie, że nikt tego nie sprawdził w ustawie, ale wiedziałam, że nikt tego nie sprawdzi / sprawdził w ustawie.*

Niespodziewanie się zdarzenia komentowanego przez badane wyrażenie jest też charakterystyczne między innymi dla pojęcia zaskoczenia (także zdumienia i zadziwienia), co pokazują zdania testujące, dające efekt taki sam jak w przykładach (13) i (14):

- (15) **Zaskoczyło ich, że dziecko jest samo, ale wiedzieli, że dziecko jest / będzie samo.*
 (16) **Zaskoczyło mnie, że nikt tego nie sprawdził w ustawie, ale wiedziałam, że nikt tego nie sprawdzi / sprawdził w ustawie.*

Jest on w nich chyba nawet wyraźniejszy niż w zdaniach (13) i (14), bo z punktu widzenia hierarchii komponentów składających się na strukturę semantyczną nieoczekiwanie zdarzenia można by hipotetycznie uznać za wyróżnik *zaskoczenia*, podczas gdy w *zdziwieniu* współlistnieje on z jakimś innym, istotniejszym elementem znaczenia. Rozpatrywana niewiedza w sytuacji zdziwienia czymś nie dotyczy jedynie samego zajścia zdarzenia, o którym mowa w zdaniu, wiąże się ona dodatkowo z całym układem elementów określonego zdarzenia, z aktywnością mentalną podmiotu doświadczającego skutkującą swego rodzaju rozczarowaniem poznawczym, które bierze się z konfliktu między tym, co osoba doznająca tego stanu wie o świecie, a tym, co się w tym świecie zdarzyło. Wiedza, którą dysponuje, okazuje się więc w istocie niewystarczająca do tego, by pojąć istotę tego, co się stało. Zdziwienie czymś pociąga za sobą niepojmowanie istoty tego, co wywołało ten stan. A ponieważ na rozumienie zdarzeń mogą składać się różne elementy i ich kombinacje, niekoniecznie to, że ktoś nie wie, dlaczego / z jakiego powodu coś się stało (choć rzeczywiście nieznanomość przyczyny jest najczęstszym warunkiem niezrozumienia czegoś), przybliżona wyżej właściwość wydaje się weryfi-

⁶ Definicję tę autorka podaje przy okazji opisu pojęcia wzruszenia, nie poprzedzając jej dokładniejszymi obserwacjami i nie opatrując jej żadnym większym komentarzem.

kacyjnie niepochwytna. To, że trudno uzyskać oczekiwany w operacjach testujących efekt sprzecznościowy, pokazują poniższe niesprzeczne zdania, ujmujące różne aspekty sytuacji mogącej wywołać zdziwienie:

- (17) *Wiedzieli, z jakiego powodu dziecko jest samo, ale zdziwiło ich, że dziecko jest samo.*
 (18) *Mimo że wiedzieli, kto jest odpowiedzialny za to, że dziecko jest samo, zdziwiło ich, że dziecko jest samo.*

Rzeczona niepochwytność bierze się prawdopodobnie z tego, że trudno powiedzieć, co czy też jaki element określonej sytuacji wywołuje to, co nazywamy zdziwieniem. Znamienne dla tego stanu wydaje się to, że orzekający tę cechę nie potrafi precyzyjnie objaśnić istoty komentowanej właściwości sytuacji i właśnie ta swoista niemoc poznawcza, nieumiejętność odkrycia składającego się na daną sytuację porządku rzeczy, poukładania jej elementów tak, by wszystkie znalazły się na swoim miejscu – wszystko to powoduje, że sięgamy właśnie po taki predykat: mówimy, że *to, co się stało, nas zdziwiło*.

Wydaje się, że charakteryzowane cechy jeszcze bardziej przekonująco ilustrują przykłady z opisywanym czasownikiem użytym inaczej niż dotąd, bo w aspekcie niedokonanym, a więc *dziwić*; por. np.:

- (19) **Dziwi mnie, że dziecko jest samo, ale wiedziałam, że dziecko będzie / jest samo.*
 (20) **Dziwi mnie, że nikt tego nie sprawdził w ustawie, ale od początku wiedziałam, że nikt tego nie sprawdzi / sprawdził w ustawie.*

Z jednej strony może to być wrażenie wywołane opisanym przez A. Bogusławskiego w książce *Aspekt i negacja* [2003] tzw. efektem dodanym czy wartościami dodanymi, w które wyposażona jest relacja w ujęciu niedokonanym – obszerniejsza, bo odmalowująca obiekty zdarzenia, składające się na nie elementy, których pozbawiona jest relacja z perspektywy dokonaności będąca jedynie zwykłą konstatacją zdarzenia. Biorąc pod uwagę specyfikę dziwienia się i zdziwienia, takie uzasadnienie wydaje się sensowne. Z drugiej strony, choć wciąż uwzględniając specyficzność rozpatrywanej cechy, takie odczucie (niewykluczone, że złudzenie) może wiązać się z problemem refleksji, o którą łatwiej *post factum*, a której nie ma wówczas, gdy danego stanu doznajemy, jej brak powoduje, że jeszcze mniej wiemy o danej sytuacji, jeszcze mniej ją pojmujemy.

4. Naturę analizowanego wyrażenia, a pośrednio także stanu, do którego ono się odnosi, odsłania również możliwość vs niemożliwość użycia pewnych jego form gramatycznych. Podczas gdy bez większych wątpliwości uznamy za dobre wypowiedzenia *Zaskocz mnie, Zaskocz go* itp. (por. np. *Musisz działać. Nie wiem... zrób coś konkretnego... czymś ją zaskocz... postaw pod murem, Zaskocz go pytaniem*), formy rozkaźnika czasownika

zdziwić, choć są systemowo przewidywalne, nie funkcjonują, por. **Zdziw mnie*, **Zdziw go* itp. Obserwacja ta dotyczy również form czasu przeszłego. Akceptowalne zdanie *Zaskoczę go dziś wieczorem* kontrastuje z co najmniej dziwnie brzmiącym, w mojej ocenie niedobrym, zdaniem **Zdziwię go dziś wieczorem*. Poprawne byłoby jedynie w innym wysłowieniu, np. *Spowoduje, że dziś wieczorem on poczuje się zdziwiony*. Co ciekawe, akceptowalne są także formy imperatiwu i futurum utworzone od czasownika *zadziwić*, np. *Zadziw mnie*, *Zadziw go* i *bądź dla niego niecodziennie miła*, *Zadziwię go dziś wieczorem*. Tych zaś, które mnie tu najbardziej zajmują, można użyć jedynie figuratywnie, serio tak nie mówimy (funkcjonuje jedynie ich zaprzeczony rozkaznik, np. *Nie zdziw się, zastając mnie tu któregoś dnia*, *Nie zdziw się także, kiedy dama twego serca zwróci się do ciebie imieniem małżonka*). To ograniczenie dystrybucyjne wiązałabym z problemem planowania pewnych działań obliczonych na uzyskanie określonego efektu. Jest to możliwe w wypadku zaskoczenia – można obmyślić, jak metodycznie wywołać ten stan w kimś innym, można zaplanować, jak kogoś zaskoczyć. Możliwe jest też świadome zadziwienie kogoś, ale dziwi każdy się sam (por. poprawne *zdziwiła się* vs niepoprawne **zaskoczyła się*, zob. też uwagi poniżej), pod wpływem różnych elementów rzeczywistości, niekoniecznie za sprawą czyjegoś działania. Zdziwienie może nie mieć sprawcy, może też być tak, że nawet jeśli taki jest, nie sposób go wskazać. Dlatego systematycznym badaniom i zabiegom eksplikacyjnym należałoby poddać ciąg *kogoś zdziwiło coś / (to), że*_, a nie bogatsze o jedno miejsce walencyjne wyrażenie *ktoś; zdziwił kogoś; czymś / (tym), że*_, za jego pomocą nie da się bowiem wyrazić zdarzeń zachodzących samoistnie, por. niedobre zdania: **Obrazek zdziwił ją tym, że spadł ze ściany*, **Kwiaty zdziwiły ją tym, że tak szybko zwiędły*.⁷ Zdziwienie jest stanem ujmowanym z perspektywy podmiotu doświadczającego, rozgrywającym się w obrębie jego samego – jego uczuć i umysłu. Dlatego możemy powiedzieć *Zdziwiłam się*, podobnie jak: *Zastanowiłam się*, *Zasmuciłam się*, *Zafrasowałam się*, ale nie **Zaskoczyłam się*.

⁷ Ustalenie to zdają się wspierać obserwacje I. Duraj-Nowosielskiej [2007], która rozpatrywane tu predykaty (*zdziwić [kogoś czymś]*, *zadziwić [kogoś czymś]*, *wprawić kogoś w zdumienie*) podaje jako przykłady „nieagentywowizowalnych predykatów kauzatywnych” [Duraj-Nowosielska 2007, 89, por. też 95], czyli takich, które – jak objaśnia autorka – „choćby powierzchwno mogą występować z podmiotami osobowymi, nie agentywuują się w ich kontekście, pozostają nieagentywne, a podmiot osobowy jest interpretowany jako składnik argumentu nieprzedmiotowego (por. *Jan coś zrobił: obrazil Marię* vs: *Jan coś zrobił: *oburzył Marię*)” [Duraj-Nowosielska 2007, 134]; za dewiacyjne uznaje badaczka również układy w rodzaju: **Zrobił to: zdziwił ją*, **Uważaj, co robisz: dziwisz ją* [Duraj-Nowosielska 2007, 95]. Zauważona właściwość przysługuje klasie predykatów nazywających uczucia i odczucia, np. *zmartwić [kogoś czymś]*, *ucieszyć [kogoś czymś]*, *rozczarować [kogoś czymś]*, *irytować [kogoś czymś]*, *oburzać [kogoś czymś]*.

5. „Tacyśmy zadziwieni sobą, że cóż nas bardziej zdziwić może? / Ani tęcza w nocy. / Ani motyl na śniegu”. Niewykluczone, że Wisława Szymborska w przytoczonym fragmencie wiersza *Zakochani* zestawiała te dwa podobne wyrażenia nie tak świadomie, jak życzyłby sobie ktoś chcący zobaczyć między nimi różnicę semantyczną; może dla poetki ważniejsze były kwestie wersyfikacji, rytmu, melodii wiersza. Może jednak *zadziwienie sobą* jest dla opisywanego przez nią poetycko stanu dużo bardziej charakterystyczne niż *zdziwienie sobą*. Czym różnią się od siebie te, powierchniowo bardzo do siebie podobne, predykaty?

Zewnętrznie bogatszy o jedną sylabę czasownik *zadziwić* – podobnie jak jego porównawczy partner *zdziwić* w rozpatrywanych tu układach – implikuje dwa argumenty: przedmiotowy, realizowany przez wyrażenia nazywające podmiot doświadczający rozważanego stanu, i nieprzedmiotowy, realizowany przez wyrażenia oznaczające zdarzenia i stany rzeczy wywołujące stan zadziwienia. Jednak o ile wskazanie ograniczeń selekcyjnych nałożonych na wyrażenia reprezentujące argument nieprzedmiotowy przyłączany przez predykat *zdziwić* jest niezwykle trudne, bo chodzić tu może o zjawiska różnego rodzaju (por. p. 2.), o tyle w wypadku predykatu *zadziwić* da się takie ograniczenia określić. Widoczne są one w zdaniach, w których opisywaną własność orzeka się o zdarzeniach niekontrolowanych, niemających osobowego sprawcy. Por. poniżej akceptowalne wypowiedzenia (21) i (22) z nieakceptowalnymi w mojej ocenie wypowiedzeniami (23) i (24):

(21) *Jego siwe włosy mnie zdziwiły. Nie pamiętam go takiego.*

(22) *Zima tego roku była wyjątkowa długa. Ale ten śnieg w maju mnie zdziwił.*

(23) **Jego siwe włosy mnie zadziwiły. Nie pamiętam go takiego.*

(24) **Zima tego roku była wyjątkowa długa. Ale ten śnieg w maju mnie zadziwił.*

Przykład (23) można by zaakceptować tylko wówczas, gdyby było wiadome, że komentowany kolor włosów jest wynikiem czyjegoś celowego działania (np. pofarbowania ich na siwo), a nie skutkiem naturalnego procesu. Rzecz jasna wyrażenia *jego siwe włosy*, *ten śnieg w maju* stanowią swego rodzaju skróty myślowe – opisują w istocie pewne stany rzeczy / zdarzenia: to, że ktoś ma siwe włosy, że w maju spadł śnieg; są to więc bez wątpienia realizacje argumentu nieprzedmiotowego. Taki sam efekt jak w zdaniach (23) i (24) można zaobserwować w wypowiedzeniach, w których *explicite*, już niemetonimicznie, wyraża się takie same i podobne treści, por.:

(25) **Zadziwiło mnie to, że tak szybko osiwiiał / o tej porze roku spadł śnieg.*

- (26) **Zadziwiło mnie to, że obrazek spadł ze ściany / Maria zachorowała / Magda zasłabła na wykładzie vs +Zdziwiło mnie to, że obrazek spadł ze ściany / Maria zachorowała / Magda zasłabła na wykładzie.*

Zadziwienie – w przeciwieństwie do zdziwienia – musi mieć sprawcę, kogoś, kto ten stan powoduje, często w sposób dobrze widoczny. Trudno byłoby zadziwić kogoś tak, żeby nie było jasne, kto w kimś taki stan wywołał, czy też jaka jest jego przyczyna. Zauważmy, że można powiedzieć *Coś mnie w jego zachowaniu zdziwiło* i można nie potrafić sprecyzować przyczyny zdziwienia (*Co? – Nie wiem, nie potrafię tego określić*), ale raczej nie powiemy *?Coś mnie w jego zachowaniu zadziwiło*, bo orzekając zadziwienie, musimy znać jego źródło. Z tego samego powodu nie da się zaakceptować repliki kończącej poniższy minidialog:

- (27) *Zadziwił mnie.*
 – *Czym?*
 – **Nie wiem, czym mnie zadziwił.*

Inna różnica między porównywanymi wyrażeniami dotyczy realizacji drugiego z argumentów, którego wyrażeniowe reprezentacje oznaczają podmiot doświadczający rozpatrywanego stanu, czyli kogoś zadziwionego. Kto może nim być? Weźmy pod uwagę następujące przykładowe wypowiedzenia:

- (28) *Swoim niesłychanym bogactwem zadziwił wtedy cały świat.*
 (29) *Polska znów zadziwiła Europę.*
 (30) *Ten zawodnik zadziwił całą piłkarską Polskę.*

Nie byłoby w nich nic osobliwego, gdyby nie to, że takie konteksty z udziałem predykatu *zdziwić* [*kogoś czymś*] są nieakceptowalne. Z poprawnymi kolokacjami ze zdań (28)–(30) kontrastują dewiacyjne połączenia: **zdziwił (cały) świat* (por. (28)), **zdziwił Europę* (por. (29)), **zdziwił całą piłkarską Polskę* (por. (30)). Źródłem dewiacyjności nie może być rzecz jasna to, że wyrażenia takie jak *świat*, *Europa* czy *Polska* oznaczają byty, które są – w bardzo ogólnej charakterystyce semantycznej – abstrakcyjne czy nieożywione, bo trudno, znając mechanizmy użycia języka (nawet dysponując jedynie wiedzą jasną, a nie wyraźną⁸), pomylić się w interpretacji takich zdań i nie rozpoznać metonimiczności tychże wyrażen, tj. tego, że odnoszą się one w istocie do osób i – co ważne – w każdym z wypadków ilustrowanych w przytoczonych zdaniach i podanych w dalszej kolejności połączeniach – do pewnej grupy osób. Mamy tu do czynienia z podmiotem (czy też „odbiorcą”) zbiorowym, ze zbiorowym czy też gromadnym lub powszechnym zadziwieniem (choć oczywiście możliwe jest zadziwienie

⁸ Rozróżnienie to pochodzi z pracy L. Zawadowskiego [1966, 5–18].

jednostkowe, jak chociażby w otwierającym tę część rozważań fragmencie wiersza⁹). Zdziwienie nie dopuszcza raczej takiego wymiaru – ma charakter indywidualny, subiektywny, trudno byłoby zarówno wywołać, jak i zidentyfikować taki stan w dużym, słabo ograniczonym (lub nieograniczonym) zbiorze osób. Stąd dewiacyjność przywołanych wyżej połączeń z udziałem predykatu *zdziwić [kogoś czymś]*. Inna sprawa, że dają się pomyśleć tego rodzaju wypowiedzenia z kwantyfikatorem kolektywnym *wszyscy*, np. *Jan Paweł II znowu zdziwił wszystkich*, akceptowalne dzięki domyślnemu kontekstowemu uogólnieniu jego zakresu odniesienia (np. do grupy osób zgromadzonych na placu Świętego Piotra), o które jednak dużo trudniej w przykładach (28)–(30). Warto też zauważyć, że analogiczne zdanie z czasownikiem *zadziwić [kogoś czymś]* będzie wyrażało inne treści, por. *Jan Paweł II znowu zadziwił wszystkich*. Różnica sprowadza się tu do efektu czyjegoś działania i ma związek z jego oceną. Zdziwienie bardzo często jest rezultatem zdarzenia ocenianego pozytywnie (por. *Zadziwiła mnie twoja erudycja, tak swobodnie poruszałeś się w gmatwaniu idei, Wczoraj zadziwiła przede wszystkim znakomitym biegiem, ale też i błędnym strzelaniem*) – zadziwiają nas wynalazki, świetne występy, osiągnięcia. W takich kontekstach zadziwienie wydaje się bliskie podziwowi. Zauważona cecha nie jest jednak koniecznym warunkiem rozważanego stanu – jak pokazują kolejne przykłady, zadziwiać mogą również zdarzenia odbierane jednoznacznie negatywnie, por. *Mnie zadziwiła tutaj pewna niespójność w zachowaniu naszych kolegów z PSL, Na Malcie polskich zawodników zadziwiła pogoda. Zamiast oczekiwanego słońca powitał ich deszcz*. Podobnie jest z zaskoczeniem – można kogoś zaskoczyć miło lub niemiło (por. *miło mnie zaskoczył, niemiło mnie zaskoczył*), niedobre natomiast są takie połączenia z czasownikiem *zdziwić* (por. **miło mnie zdziwił, *niemiło mnie zdziwił*), mimo że – ze względu na opisany wcześniej swoisty zawód poznawczy podmiotu doświadczającego stanu zdziwienia (por. p. 3.) – orzekanie tej cechy zdaje się zmierzać w kierunku oceny negatywnej. Jest to jednak wyłącznie złudzenie. Zdziwienie nigdy nie implikuje zdecydowanie pozytywnej oceny, ale też opiera się wyrażeniu oceny w ogóle, może właśnie ze względu na znamienne dla tej cechy nieokreśloność – aby móc poddać coś ocenie, trzeba wiedzieć, jakie to jest.

Wracając zaś do znaczenia predykatu *zadziwić [kogoś czymś]*, to można by je opisywać jako zrobienie na kimś wrażenia – dobrego lub złego, ważny wydaje się efekt. A ponieważ zdarzenie wywołujące taki stan ma swego dobrze widocznego sprawcę, ciągiem oddającym istotę pojęcia zadziwienia i jednocześnie stanowiącym *definiendum* na etapie budowania definicji powinien być predykat trójargumentowy *ktoś_i zadziwił kogoś_j czymś / (tym), że_{...}*

⁹ Por. także przykładowe zdania: *Zadziwił mnie tym okrutnie, Ale teraz Kryśka zadziwiła Ola, Jej logika zadziwiła mnie, Nawet przez chwilę Wiktora zadziwiło, że mówiła mu „ty”*.

6. 'Zdumienie' wydaje się bliższe 'zaskoczeniu' niż kluczowemu w tych rozważaniach 'zdziwieniu'. W pierwszej refleksji można by je uznać za rodzaj zintensyfikowanego zaskoczenia połączony z bliżej nieokreślonym efektem dodanym, zbliżonym do robienia wrażenia znamiennego dla pojęcia zadziwienia. Czy te przypuszczenia znajdują potwierdzenie w dowodach językowych?

Na pewno są zgodne z intuicjami leksykografów, którzy w słownikowych przybliżeniach¹⁰ znaczenia czasownika *zdumieć* (*się*) sięgają po wyrażenie *zaskoczyć* [*kogoś czymś*] (ewentualnie w aspekcie niedokonanym *zaskakiwać* [*kogoś czymś*]) [por. SWJP, 1352] uzupełniane zwykle o wyrażenie *zadziwić* [*kogoś czymś*] [por. definicje ze SJPSz III, 995; USJP IV, 954–955] lub *zdziwienie* [por. PSWP ILIX, 174]. Tendencji tej zdaje się przeciwstawiać ISJP, w którym *definiensem* jednostki [*ktoś*] *zdumiał* [*kogoś*] jest czasownik *zdziwić się*, por. 'jeśli jakaś osoba, rzecz, sytuacja itp. zdumiała nas lub jeśli zdumieliśmy się nią, to bardzo zdziwiliśmy się z jej powodu' [ISJP II, 1321], choć już w objaśnieniu rzeczownika *zdumienie* zastępuje go czasownik *zaskoczyć* [*kogoś czymś*], por. 'zdumienie to uczucie, jakiego doznajemy, kiedy coś nas kompletnie zaskoczyło, często coś, co oceniamy pozytywnie' [ISJP II, 1321].

Oba predykaty, *kogoś zdumiało* (*to*), *że_* i *kogoś zaskoczyło* (*to*), *że_*, nazywają stany, które nie powstałyby, gdyby osoby ich doświadczające dysponowały wiedzą o tym, że pewne rzeczy mogą się zdarzyć. Charakteryzuje to wprawdzie również czasownik *kogoś zdziwiło* (*to*), *że_* (o czym była mowa w p. 3., por. zdania (13) i (14)), jak i *ktoś, zadziwił kogoś, (tym), że_* (por. sprzeczne zdanie **Ania zadziwiła rodziców tym, że na wyjazd szykowała się z wielką radością, ale rodzice wiedzieli, że Ania będzie szykowała się na wyjazd z wielką radością*), ale można przypuszczać, że rozpatrywany składnik w hierarchicznej strukturze znaczenia *zdumienia* (podobnie jak w *zaskoczeniu*) zajmuje pozycję wyróżnioną. Jego obecność w treści jednostki *kogoś zdumiało* (*to*), *że_* potwierdzają sprzeczne układy (por. ze zdaniami (15) i (16)):

- (31) **Zdumiało mnie to, że można tak podobnie widzieć ludzi i świat, ale wiedziałam, że można tak podobnie widzieć ludzi i świat.*
 (32) **Zdumiało ją, że ojciec tak surowo ocenia swoją drugą żonę, ale wiedziała, że ojciec tak surowo ocenia / będzie oceniał swoją drugą żonę.*

¹⁰ Ze względu na nie najlepsze techniki definicyjne stosowane w większości przywołanych wcześniej słowników (por. p. 3.) trudno uznać zamieszczone w nich charakterystyki za adekwatne i satysfakcjonujące językoznawców eksplikacje znaczeń opisywanych wyrażen, z pewnością jednak spełniają funkcję mniej lub bardziej udanych przybliżeń ich treści, w zupełności wystarczających sięgającym po tego typu opracowania niespecjalistom.

Jak można się spodziewać, oba czasowniki są swobodnie zastępowalne we wszystkich kontekstach, poza takimi jak np. *Burza zaskoczyła nas w lesie* (por. dewiacyjne **Burza zdumiała nas w lesie*), które konstytuowane są przez inną jednostkę niż brana pod uwagę w tych rozważaniach, mianowicie przez ciąg *coś / ktoś zaskoczył(o) kogoś kiedyś*¹¹ z lewostronnym argumentem realizowanym wyłącznie przez frazę nominalną (nie: zdaniową); jego odrębność jest zresztą konsekwentnie odnotowywana w słownikach. Pomimo nieograniczonych, jak się zdaje, możliwości wzajemnej substytucji zestawianych wyrażen, dającej akceptowalne zdania z udziałem obu predykatów, dość wyraźnie wyczuwa się, że w wypowiedzeniach tych nie jest powiedziane to samo. Zaskoczenie bliskie jest odkryciu niespodziewanej różnicy w wiedzy kogoś na określony temat: ktoś nie wiedział czegoś, np. tego, że można podobnie widzieć ludzi i świat (por. możliwe zdanie *Zaskoczyło mnie to, że można tak podobnie widzieć ludzi i świat* stanowiące przekształcenie odpowiedniego fragmentu przykładu (31)), i w pewnym momencie zaczął to wiedzieć (choć oczywiście nie każde przejście od niewiedzy do wiedzy jest zaskoczeniem, por. np. *dowiedzieć się* [czegoś]). Zdumienie również implikuje takie przejście od niewiedzy do wiedzy na dany temat, tyle że wydaje się bogatsze o wywołany przez nie efekt,¹² czego potwierdzenie znajdujemy w nieadekwatnym zestawieniu: **Zdumiał ją swoją reakcją, a nawet więcej: zaskoczył ją (swoją reakcją)* i adekwatnym wyrażeniu gradacji: *Zaskoczył ją swoją reakcją, a nawet więcej: zdumiał ją (swoją reakcją)*. W związku z tym można by powątpiewać w akceptowalność połączeń

¹¹ Status ostatniego z elementów podanego ciągu może wydawać się dyskusyjny. Uznanie go za argument, a nie – jak zwykle bywa w wypadku informacji o czasie i miejscu – za modalizator (predykat dodany do struktury predykatowo-argumentowej), wynika z tego, że zaskoczenie, o które tu chodzi, zawsze zdeterminowane jest określonymi okolicznościami, nie zawsze jednak wysłowionymi na powierzchni zdania. W podanym wyżej przykładzie interesujący nas element powierzchniowo stanowi zmienną lokatywną, ale w istocie rzecz sprowadza się do tego, że burza zaskoczyła kogoś_i, kiedy ktoś_i był w lesie. Podobnie rzecz wygląda w innych przykładach: *Morderca zawsze zaskakiwał ofiary od tyłu, Sztorm zaskoczył ich na pełnym morzu* [ISJP II, 1273]. Rozważany element w podanych zdaniach należy rozumieć następująco: morderca zaskakiwał ofiary wtedy, kiedy były odwrócone do niego tyłem, sztorm zaskoczył ich wtedy, kiedy znajdowali się na pełnym morzu. Potwierdzeniem słuszności takiej interpretacji jest niemal corocznie wypowiedzane w mediach zdanie *Zima zaskoczyła drogowców* mówiące o sytuacji, której nie sposób nie odnieść do czasu.

¹² Definicja A. Wierzbickiej [1971, 55] pozwala przypuszczać (nie poprzedza jej wywód uzasadniający decyzje dotyczące kształtu zaproponowanej eksplikacji), że różnic między porównywanymi pojęciami autorka dopatruje się w czym innym: w niemożliwości zajścia zdarzenia, które wywołuje zdumienie. Por. wcześniej przywołaną definicję wyrażenia *X zdziwił się* (p. 3.) z definicją *X zdumiał się*: 'X poczuł się tak, jak się zwykle czujemy, gdy zauważamy, że dzieje się coś, o czym sądzilibyśmy, że nie może się stać' [Wierzbicka 1971, 55].

w rodzaju *trochę ją to zdumiało*, ale uzus w postaci NKJP broni ich kilkoma kontekstami. Trudno chyba jednak zgodzić się na akceptowalność wyrażenia *?wszechogarniające zaskoczenie*, podczas gdy *wszechogarniające zdumienie* na pewno podobnych wątpliwości nie budzi. Właśnie ze względu na dociekany efekt towarzyszący uczuciu zdumienia. Staropolski czasownik *zumieć się* W. Boryś charakteryzuje za pomocą wyrażen 'zaniemówić z wrażenia, osłupieć, zdziwić się', także 'zdrętwieć ze strachu', *zumiały* zaś to 'taki, który odszedł od zmysłów, osłupiały, oszołomiony' [Boryś 2005, 736], natomiast zmianę *zdumieć* < *zumieć* < **jъz-uměti* od psł. *uměti* – 'umieć, potrafić' z przedrostkiem **jъz* ('wy-') autor słownika interpretuje następująco: 'zapewne stracić umiejętność, zdolność do czegoś (np. poruszenia się, mówienia)' [Boryś 2005, 736]. Pochodzenie tego słowa zdaje się rzucać światło na zgłębianą właściwość nazywanego przez nie stanu, choć oczywiście trzeba mieć na uwadze to, że w znaczeniu, w jakim ten czasownik funkcjonował w XV wieku, już go nie używamy, o czym świadczy chociażby możliwość orzekania zdumienia o zdarzeniach wywołujących bardzo pozytywne wrażenia (np. *Miłosz zdumiał mnie i zachwycił tą książką*, *Gordona zdumiała muzykalność dziewczynki*). Znamienne jednak, że opiera się on próbom połączenia go z określeniami oceniającymi, np. **miło ją to zdumiało*, **miło zdumiona*, **niemiło ją to zdumiało*, **niemiło zdumiona* (vs *miło ją to zaskoczyło*, *miło zaskoczona*, *niemiło ją to zaskoczyło*, *niemiło zaskoczona*), być może ze względu na to, że ta dość słaba pod względem intensywności doznań cecha (tj. bycie miłym / niemiłym) nie przystaje do rozmiarów (siły) wrażenia charakterystycznego dla zdumienia, współgra jednak ze stanem zaskoczenia. O tym, że tak jest, świadczyć może wynik testu przeprowadzonego poniżej; por. akceptowalne zdanie (33) z nieakceptowalnym (34):

- (33) *To, że miała seledynowe, fosforyzujące włosy, nie zrobiło na mnie większego wrażenia, jedynie mnie zaskoczyło.*
 (34) **To, że miała seledynowe, fosforyzujące włosy, nie zrobiło na mnie większego wrażenia, jedynie mnie zdumiało.*

Warto zauważyć, że podobny kontrast da zestawienie wypowiedzenia (34) z analogicznym jak powyżej układem z udziałem jednostki *kogoś zdziwiło (to)*, *że_*, por.:

- (35) *To, że miała seledynowe, fosforyzujące włosy, nie zrobiło na mnie większego wrażenia, jedynie mnie zdziwiło.*

Natomiast przetestowany w ten sam sposób czasownik *ktoś, zadziwił kogoś*, (*tym*), *że_* da zdanie sprzeczne:

- (36) **To, że miała seledynowe, fosforyzujące włosy, nie zrobiło na mnie wrażenia, jedynie mnie zadziwiło,*

co potwierdza wcześniejsze przypuszczenia dotyczące podobieństwa rozpatrywanego 'zdumienia' do pojęcia zadziwienia, również pociągającego za sobą efekt w postaci robienia wrażenia na osobie doświadczającej tego stanu, tyle że w wypadku zdumienia – podobnie jak w sytuacji zdziwienia i zaskoczenia czymś – może być on wywołany zdarzeniem niemającym osobowego sprawcy, zachodzącym samoistnie, por.:

(37) *Zdumiało Kasię to, że okno samo się otworzyło.*

(38) *Zaskoczyło Kasię to, że obrazek spadł ze ściany* (por. ze zdaniem (23)–(26)).

Dlatego przyjętą na początku rozważań postać obu jednostek (tj. *kogoś zaskoczyło (to), że_e i kogoś zdumiało (to), że_e*), które trzeba by poddać szczegółowej analizie i definiowaniu, należy uznać za adekwatną reprezentację nazywanych przez nie pojęć. Podsumowując zaś główny wątek tej części rozważań, można stwierdzić, że wstępne hipotezy dotyczące znaczenia czasownika *zdumieć* [*kogoś czymś*] znalazły potwierdzenie w faktach językowych.

7. Innym, na pewno nie mniej złożonym, problemem niż kwestie rozważane dotychczas będzie wyeksplikowanie tych narracyjnych jak dotąd interpretacji semantycznych wszystkich czterech jednostek. Ponieważ wymaga to zastosowania wieloetapowej procedury poprzedzonej badaniami o dużo większym stopniu szczegółowości niż te przeprowadzone w ramach niniejszego tekstu, chcę traktować to jako zadanie na przyszłość. W tym miejscu, w ramach podsumowania zaprezentowanych rozważań na temat *zdziwienia*, zaproponuję jedynie wstępną, jak można się spodziewać, pierwszą wersję definicji predykatu *kogoś zdziwiło (to), że_e*:

(39) *kogoś zdziwiło (to), że p*

'ktoś nie wiedział, że stanie się p,

i nie wie o p czegoś_k, co mogłoby spowodować, że wiedząc to_k, nie czułby tego, co czuje z tego powodu, że stało się p'

gdzie *ktoś* oznacza osobę doświadczającą rozpatrywanego stanu, *p* – zdarzenie, które rzeczony stan wywołało, a *coś_k* element stanowiący istotną niewiadomą, przedmiot niewiedzy kogoś, przyczyniający się do niemożliwości zrozumienia tego, co się stało, poukładania wszystkich składających się na *p* elementów tak, by każdy z nich znalazł się na swoim miejscu i współtworzył z innymi elementami spójną logicznie, dającą się w pełni pojąć całość.

Proponowana eksplikacja uwzględnia cztery istotne składniki badanego pojęcia: po pierwsze to, że określa ono stan wynikający z nieoczekiwania określonego zdarzenia, po drugie to, że nazywa ono rodzaj uczucia (stąd sformułowanie 'czuje, że_e'), po trzecie to, że wywołuje je szczególny, bo pozbawiony doprecyzowania, rodzaj niewiedzy, po czwarte zaś to, że

jest ono spowodowane zdarzeniem niekoniecznie mającym osobowego sprawcę (stąd sformułowanie 'stało się p'). Poza tym, w myśl poczynionych ustaleń, eksponuje podmiot doświadczający, pomija zaś element sprawczy, który może być nieznanym.

Adekwatność tej formuły jest dyskusyjna choćby dlatego, że eksplikacyjny zapis nie oddaje chyba w pełni poprzedzających go narracyjnych refleksji (zwłaszcza zbyt ogólnie ujęty element 'nie wie o p czegoś_k...', jedynie tematycznie ujmujący przedmiot niewiedzy). Silnie akcentowany związek z wiedzą, a raczej z niewiedzą kogoś, kogo coś zdziwiło, powoduje, że proponowana charakterystyka może przywołać na myśl inne pojęcia, np. 'niedoinformowanie', prawdopodobnie więc jest za szeroka. Zdając sobie sprawę z jej słabych stron, poprzestaję na tym etapie na takim rozwiązaniu, traktując je jako tymczasowe i licząc na to, że próby wyeksplikowania znaczenia pozostałych przywołanych w tym tekście pojęć, tj. zadziwienia, zaskoczenia, zdumienia, a także pojęcia spodziewania się vs niespodziewania się czegoś, przyczynią się do weryfikacji proponowanego zapisu definicyjnego i jego stosownej modyfikacji.

Bibliografia

- A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” 8, s. 356–364.
- A. Bogusławski, 2003, *Aspekt i negacja*, Warszawa.
- W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- M. Danielewiczowa, 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- I. Duraj-Nowosielska, 2007, *Robić coś i coś powodować. Opozycja agentywności i kauzatywności w języku polskim*, Warszawa.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- R. Jakobson, 1979, *Pojęcie cech dystynktywnych w językoznawstwie. Wspomnienia i rozważania* [w:] H. Kurkowska, A. Weinsberg (red.), *Językoznawstwo strukturalne. Wybór tekstów*, Warszawa, s. 18–43.
- PSWP: H. Zgólkowa (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. I–L, Poznań.
- J. Puzyńska, 1969, *Nazwy czynności we współczesnym języku polskim (słownictwo, semantyka, składnia)*, Warszawa.
- F. de Saussure, 2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa.
- SJPSz: M. Szymczak, 1988–1989, *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa.
- SWJP: B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Z. Topolińska, 1984, *Składnia grupy imiennej* [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 301–386.
- USJP: S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–V, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- J. Wajszczuk, 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich*, Warszawa.

- M. Wołk, 2014, *Nonsens i zjawiska pokrewne. Studium semantyczne*, Olsztyn.
- M. Wołk, 2017, *W kręgu problemów związanych z byciem dziwnym. Wprowadzenie do opisu semantycznego*, „Prace Filologiczne” LXXI, s. 335–345.
- Z. Zaron, 1980, *Ze studiów nad składnią i semantyką czasownika. Polskie czasowniki z uzupełnieniem werbalnym oznaczające relację osobową z argumentem zdarzeniowym*, Wrocław.
- L. Zawadowski, 1966, *Lingwistyczna teoria języka*, Warszawa.

Looking for a key to a semantic description of surprise

Summary

The reflections presented in this paper focus on comparing the expression representing the notion mentioned in the title and its cognates, that is linguistic units representing the notion of surprise (‘zdziwienie’), startlement (‘zaskoczenie’) and amazement (‘zdumienie’). Juxtaposing the predicates which are similar in meaning serves the purpose of finding significant features differentiating the words in question and determining their distinctiveness. The descriptions of the analysed predicates include such properties as: the form of the units representing the discussed notions; an ability to determine the selectional restrictions imposed on the realisation of the non-subject argument denoting the phenomenon which causes the analysed states, as well as the subject argument referring to the subject experiencing them; the issue of factivity; the issue of possible evaluation implied by the described expressions; and curiosities in the functioning of certain grammatical forms of the analysed expressions. In the discussions of a strictly semantic nature, the issues related to knowledge *vs* lack of knowledge on the part of the experiencing subject seem to be of key importance. A summary of the search signalled in the title of the paper consists in a preliminary, intended to be the first, proposition of explication of the expression *kogoś zdziwiło (to), że p* (someone was surprised that p).

Adj. Monika Czarnecka